

TEMAT NA WRZESIEŃ 2022 - POZNAĆ SWOJĄ GRZESZNOŚĆ

Ewangelia św. Marka prowadzi nas dalej do rozdziałów opisujących mękę Pana Jezusa. Uczniowie przeżywają wielki dramat odrzucenia Jezusa przez autorytety narodu, sami odczuwają również strach i niepokój. Im bardziej zbliża się zapowiadana męka tym bardziej opuszczają Mistrza. Jest to niezwykle trudny okres w ich życiu apostoelskim. Widzą Pana, który przeżywa smutek, lęk i zmagania na modlitwie.

Jezus najpierw spożywa z nimi Paschę, pragnie umocnić swoim Słowem oraz Ciałem i Krwią, potem zabiera do Getsemani, aby byli z Nim w trudnych chwilach. Jednak oni w decydujących momentach zawodzą. Nie jest to chwilowa decyzja. Ten proces opuszczania Jezusa już trwa dłuższy czas. Zapowiedzi męki, zachowanie arcykapłanów i uczonych w Prawie w stosunku do Mistrza zachwiały ich wiarę w Niego. Stanowcza i zdecydowana postawa Jezusa, który nie ma zamiaru zrezygnować z cierpienia, powoduje u nich zagubienie i ogromny lęk. Idąc do Jerozolimy "zwalniają kroku", są zatrwożeni, są świadkami ostrych napięć. Jezus nie dokonuje już cudów, ale zarzuca brak wiary słuchaczom, ma coraz więcej przeciwników. Jakże są zaskoczeni niezwykle gwałtowną reakcją na sprzedających i kupujących w świątyni. Jezus wyczuwa zwątpienie uczniów i zachęca, by nie ustawiali w wierze, lecz zaufali Mu: "Miejcie wiarę w Boga!" Mk 11,22. Podkreśla, że silna wiara czyni możliwym to co wydaje się niemożliwe.

Ich Nauczyciel wchodzi w otwarty konflikt z autorytetami religijnymi narodu, chcąc obnażyć ukrytą w nich dwulicowość. Przestrzega słuchaczy przed powierzchownym życiem. Dla uczniów staje się zrozumiałe, że Mistrz traci swoją popularność, naraża swoje życie, a oni też znajdują się w zasięgu niebezpieczeństwa. Obraz Jezusa, który sobie "utworzyli" zaczyna się zmieniać, On mówi o cierpieniu Swoim i uczniów oraz o prześladowaniach. Jakże trudno im pojąć, co to znaczy "nosić krzyż" i "tracić życie" dla Boga. Już nie mają wątpliwości, że to chodzi o ich przyszłość. Jednocześnie słyszą o ostatecznym zwycięstwie Syna Człowieczego. Słyszą silną zachętę, aby czuwali i nie rozminęli się z Jezusem. Dowiadują się, że ich życie jest w Jego mocy, tylko mają zaufać. Czy w tych wszystkich okolicznościach są zdolni zaufać?

Wewnętrzne rozterki apostołów przedstawia Ewangelista w Wieczerniku, podczas wieczerzy. Wszystkie zewnętrzne gesty wyrażają klimat bliskości, z pozoru jest wszystko normalnie. Kiedy tak siedzą przy stole, Jezus obnaża stan ich serca, zapowiada zdradę jednego z nich, wyraża to ze szczerym żalem i wewnętrznym bólem. Wyznanie to rodzi podwójną reakcję - wywołuje smutek, a potem niepewność co do swojego postępowania. Z ich ust padają pytania: "Czyżbym to był ja?" (Mk 14,19) Pytają jeden po drugim, ani jeden nie jest pewny siebie, co do zaufania Jezusowi. Każdy ma świadomość, że jest słaby i mógłby zdradzić Nauczyciela. Ta sytuacja pokazuje ich wielką niepewność, zdają sobie sprawę, że zdrajcą jest jeden z nich. Nauczyciel nie zostawia ich jednak samym sobie. Pragnie umocnić dając Swoje Ciało i Krew, czyli Siebie w Ofierze. Oni tego misterium nie rozumieją jeszcze, wyraźnie jednak słyszą, że On złoży ofiarę za wszystkich ze Swojego życia. Słyszą, że Krew Jezusa będzie wylana za wielu. Wieczerza staje się Paschą czyli oddaniem

życia za nich. Im większe gesty przyjaźni i wierności ze strony Jezusa, tym większa ujawnia się niepewność i niewierność uczniów. Ujawnia się niedojrzałość i brak gotowości do zdecydowanego stawiania po stronie Jezusa.

Kroczenie po drodze ucznia domaga się konkretnych decyzji życiowych. Oni idą z Nauczycielem na górę kolejny raz, trzeba dokonać nowego wyboru: stanąć po stronie Pana wobec doświadczenia, cierpienia i opuszczenia. Panuje atmosfera milczenia i napięcia, którą Jezus przerywa kolejną zapowiedzią upadku. Wszyscy bez wyjątku zwątpią, ponieważ przestaną w Niego wierzyć, w chwili, kiedy zobaczą Go słabego i związanego. Zawali się "ich" obraz Jezusa i wspólnej przyszłości, którą sami zaplanowali.

Jakże trudno zaakceptować tego Jezusa, który zbawia przez słabość, cierpienie i śmierć. Jak w każdej zapowiedzi, tak i teraz Pan zostawia im obietnicę nowego życia. Mówi wyraźnie, że zmartwychwstanie i nie przestanie na nich czekać, będzie szedł przed nimi do Galilei. Znów będzie pierwszy. Zanim sami zaczną Go szukać, On już będzie czekał. Słowa obietnicy jednak tak trudno przyjąć w obliczu takiego cierpienia. Piotr z gwałtownością deklaruje swoją wiarę, (Mk 14,29) ale jest to tylko jego szlachetne życzenie. Dalsze postępowanie pokazuje nieznajomość siebie. Jezus zapowiada ich odejście.

Przychodzą do Ogrójca, Mistrz od samego początku daje do zrozumienia, że chce, aby Mu towarzyszyli. Oczekuje od nich nie tylko obecności, ale też wsparcia. Trzej najbliżsi uczniowie są świadkami wstrząsającego dla nich widoku: słabości Mistrza. Jezus nie ukrywa przed nimi lęku i śmiertelnego smutku, On pragnie obecności i wsparcia najbliższych. Pragnie wykonać wolę Ojca, jednocześnie oczekuje bliskości tych, których obdarzył zaufaniem. Ufa Ojcu i kroczy do przodu, uczniowie natomiast "zostają w tyle". On zostaje sam. W modlitwie w Getsemani Jezus jak małe dziecko zwraca się do Ojca "Abba" – Tatusiu. Hebrajczycy uznawali w Bogu Ojca, jednak nikt nie śmiał się tak zwracać do Niego. Jezus chce poczuć się bezpieczniej, zwierza się i prosi o zabranie tego kielicha Bożego gniewu dla zbawienia świata. Jednak bardziej pragnie, by spełniła się wola samego Boga. "Nie to co Ja chcę, ale co Ty, niech się stanie".(14,36) Pan zaprasza, abyśmy byli nie tylko świadkami, ale uczestnikami tego zdarzenia i wytrwali do końca, bo Jezus zwycięża zło. Wypełnia plan zbawienia, Ojcu zostawia czas i sposób wypełnienia się Jego woli. Nauczyciel wraca i widzi śpiących tych, którzy zapewniali o swojej chęci towarzyszenia Mu. To od Piotra oczekuje szczególnej bliskości. Jezusa głęboko boli świadomość, że pomimo zapewnień nie może polegać na nim. "Nie miałeś siły czuwać ze Mną tej jednej godziny, ten jeden raz?" Ta sytuacja pokazuje kompletne zagubienie Piotra. Jezus wie, że apostołowie nie są gotowi, by stanąć po Jego stronie do końca, trzeba jeszcze wiele czasu i pomocy, wie, że za chwilę Go zostawią, nie wytrzymają próby.

Słowo "wstańcie", które kieruje do uczniów jest zaproszeniem do nawrócenia i uwierzenia w Ewangelię pomimo tego, co się dookoła dzieje. W Getsemani następują kolejne odejścia. Najpierw Judasz, sprzymierzony z arcykapłanami zdradza Mistrza. On był blisko tylko zewnętrźnie, pozostawał na dystans. Inni są jakby zaskoczeni wydarzeniami, które Jezus zapowiadał wcześniej. Św. Marek podkreśla dramat niewierności uczniów podwójnym stwierdzeniem: "opuścili Go wszyscy i uciekli".

Podkreśla, że "wszyscy", choć zapewniali wcześniej, że Go nie zostawią uciekają w momencie, kiedy najbardziej ich potrzebuje.

Dzisiaj do nas Pan Jezus kieruje słowa: "Wstańcie, chodźmy." (Mk 14,42). Ewangelia jest przecież moją historią życia – osobistą. Nie mogę podzielić losów, uczonych w Piśmie, którzy czytali, studiowali, intelektualnie rozważali, lecz nie umieli znaleźć relacji z Jezusem. Muszę się stać uczestnikiem tych wydarzeń. Wtedy Ewangelia opowiada o mnie i o moim życiu. Trzeba stawiać sobie zawsze pytania: "co Bóg mówi do mnie?", "co ten fragment mówi o mnie?" Dzisiaj to ja jestem jednym z uczniów. To karty Ewangelii pozwalają mi zrozumieć, kim jestem "w oczach" Jezusa. On powołuje mnie do zażyłej więzi z sobą. Jestem w tej grupie wybranych, w gronie uczniów.

Każdy na swój sposób może identyfikować się z postawami apostołów. Odnajdujemy w sobie również wiele cech wspólnych. Jak oceniam moje doświadczenie pójścia za Jezusem, cechuje je dojrzałość czy niedojrzałość, nawrócenia są prawdziwe czy pozorne, jak postępuję w sytuacjach kryzysu i zagubienia? Z którym uczniem się identyfikuję? Czego uczy mnie historia Judasza? Przecież on też odpowiedział na wezwanie Mistrza, lecz nie nawiązał z Nim głębszej relacji. To Pan musi stać się w życiu ucznia wartością największą, w przeciwnym razie następuje letniość i przeciętność, czyli trochę Boga i trochę świata. To w sytuacji wyboru jednej wartości powoduje kryzys i zagubienie. Judasz nie rozmawia z Jezusem o swoich wątpliwościach, jak to czyni Piotr, buntując się. Zostaje sam ze swoimi pytaniami, rozgoryczeniem i obrazem Jezusa nie spełniającego jego oczekiwań, aż do zdrady.

"Zostańcie tu i czuwajcie" (Mk 14,34) w tych słowach Jezus prosi o naszą obecność i o to co najważniejsze, abyśmy byli z Nim. Trzeba w tym momencie zastanowienia i odpowiedzi na pytanie: czy wobec tajemnicy Eucharystii nie jesteśmy często jak uczniowie, którzy śpią i niczego nie rozumieją? Czy nasze trwanie przed Jezusem nie powoduje "ociężałości duchowej i senności" pomimo bliskości Pana? Dzisiaj Jezus Eucharystyczny jest pogrążony w głębokiej samotności, jak w Getsemani. Ta mała krucha hostia, która kryje Zbawiciela jest dla wielu tylko opłatkiem. Jakże brak nam wiary w Jego obecność.

Czy Słowo Boże rodzi we mnie pragnienie obecności Jezusa w moim życiu? Czy znajduję czas na trwanie przy Panu w cierpieniu?

